

Wpł. 6.06.2023r.

MR
Mielanica
- promotor
- doktorantka

dr hab. Andrzej Świątłowski, prof. UJ

Katedra Postępowania Karnego

Uniwersytetu Jagiellońskiego

Przewodniczący
Rady Dyscypliny Nauki Prawne

dr hab. Wojciech Morawski, prof. UMK

Recenzja rozprawy doktorskiej:

**mgr Renata Badowiec: „Zakład ubezpieczeń jako pokrzywdzony
z art. 49 § 3 kodeksu postępowania karnego”, Toruń 2023**

Ogólna charakterystyka rozprawy doktorskiej

Rozprawa doktorska mgr Renaty Badowiec została przygotowana w Katedrze Postępowania Karnego i Kryminalistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod opieką promotora - profesora dra hab. Arkadiusza Lacha oraz promotora pomocniczego – dra Michała Ziemiaka. Składa się ze wstępu, czterech rozdziałów dzielących się na jednostki niższego stopnia i wniosków końcowych. Została wyposażona w bibliografię zawierającą odpowiednie wykazy (aktów prawnych, literatury, orzeczeń i źródeł internetowych). Jej objętość można oszacować na blisko 500 stron znormalizowanych (wydruk ma 324 strony), jest to więc praca obszerna.

Rozdział pierwszy poświęcony jest rozważaniom definicyjnym - pojęciu zakładu ubezpieczeń i pojęciu pokrzywdzonego w świetle art. 49 § 1 k.p.k., jak również ewolucji statusu zakładu ubezpieczeń jako pokrzywdzonego. W rozdziale drugim, obszerniejszym, następuje bliższe przyjrzenie się pokrzywdzonemu w świetle prawa do rzetelnego procesu karnego, zaś w rozdziale trzecim – realizacji uprawnień przysługujących zakładowi ubezpieczeń jako pokrzywdzonemu w procesie karnym na podstawie art. 49 § 3 k.p.k, w tym: zagadnieniach reprezentacji, wykonywaniu praw pokrzywdzonego w postępowaniu przygotowawczym oraz sądowym, jak też (w oddzielnym podrozdziale) wykonywaniu przez ten zakład uprawnień oskarżyciela posiłkowego w postępowaniu sądowym. Z kolei w równie obszernym rozdziale czwartym znaleźć można rozważania poświęcone szczegółowym zagadnieniom dochodzenia roszczeń cywilnoprawnych przez zakład ubezpieczeń w postępowaniu karnym (naprawienie szkody, regres typowy, regres nietypowy), wraz z zagadnieniami relacji obowiązku naprawienia szkody przez sprawcę wypadku komunikacyjnego

i zobowiązania zakładu ubezpieczeń do naprawienia szkody z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych oraz zagadnieniem świadczenia *ex gratia*. Zgodnie z tytułem, we wnioskach końcowych znalazło się zebranie wniosków i propozycji.

Temat rozprawy

Doktorantka określiła temat swojej pracy dość ogólnie, nie starając się już w tytule przesądzać możliwych sporów co do statusu procesowego zakładu ubezpieczeń w świetle art. 49 § 3 k.p.k.

Cel badań i metody badawcze

Cel podjęcia badań na temat udziału zakładu ubezpieczeń w roli pokrzywdzonego w procesie karnym na podstawie regulacji art. 49 § 3 k.p.k. określa Autorka jako poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to, czy aktualnie obowiązujący art. 49 § 3 k.p.k. powinien zostać utrzymany w dotychczasowym brzmieniu, czy może ustawodawca powinien się zdecydować na jego zmianę (wtedy też zapewne wskazanie – jaką zmianę) albo jego uchylenie. Aby znaleźć trafną odpowiedź na to pytanie, Autorka deklaruje we wstępie skupienie prowadzonych rozważań na trzech obszarach: pojęciu zakładu ubezpieczeń i warunkach jego udziału w postępowaniu w charakterze pokrzywdzonego na gruncie przepisu art. 49 § 3 k.p.k., prawie zakładu ubezpieczeń występującego w tej roli do rzetelnego procesu karnego oraz analizie poszczególnych uprawnień, które zakład ubezpieczeń może na podstawie art. 49 § 3 k.p.k. realizować w postępowaniu karnym ze szczególnym uwzględnieniem kwestii dochodzenia przez zakład ubezpieczeń roszczeń regresowych w tym procesie. Tak wyodrębnionym polom zasadniczo odpowiadają rozdziały pracy – pierwszy, drugi oraz trzeci wraz z czwartym.

Nie stanowi przedmiotu rozważań kwestia obowiązków ubezpieczycieli w razie ich występowania w procesie karnym.

Autorka czytelnie formułuje pytania badawcze (s. 15-16). Jest ich pięć, jako szóste zostało ujęte pytanie „Czy przepis art. 49 § 3 k.p.k. powinien zostać utrzymany w kodeksie postępowania karnego w obecnym kształcie?” pokrywające się w zasadzie z deklarowanym celem podjętych badań, można więc sądzić, że pozostałe pięć pełni rolę niejako instrumentalną względem niego. W oparciu o te pytania Autorka formułuje odpowiadające im hipotezy. W szczególności, przyjmuje na tym etapie, że przez zakład

ubezpieczeń należy rozumieć zarówno wszelkie zakłady ubezpieczeń jak i Ubezpieczeniowe Fundusze Gwarancyjne, jak również Polskie Biura Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Przyczyny wprowadzenia analizowanej regulacji ustawowej upatruje w pozycji zakładu ubezpieczeń, jaką zajmował w ustroju politycznym panującym w momencie wprowadzenia tego przepisu do kodeksu postępowania karnego z 1969 r. Za nie do końca jasną może być uznana trzecia hipoteza: „zakład ubezpieczeń jako pokrzywdzony na podstawie przepisu art. 49 § 3 k.p.k. powinien posiadać prawo do rzetelnego procesu karnego”. Szczególnie istotna wydaje się kolejna hipoteza, iż zakres uprawnień zakładu ubezpieczeń będącego pokrzywdzonym na podstawie art. 49 § 3 k.p.k. powinien być tożsamy z zakresem uprawnień przysługujących pokrzywdzonemu na gruncie przepisu art. 49 § 1 k.p.k. (hipoteza 4) i że jest to należyty stan rzeczy (hipoteza 5). Co do dochodzenia roszczeń regresowych, Autora przyjmuje, że zakład ubezpieczeń może dochodzić wyłącznie roszczeń regresowych o charakterze typowym. Konsekwencją tej hipotezy jest kolejna, zgodnie z którą sam przepis art. 49 § 3 k.p.k. powinien zostać utrzymany, ale na jego podstawie możliwość udziału w postępowaniu karnym powinien mieć wyłącznie zakład ubezpieczeń, któremu przysługują roszczenia o charakterze typowym.

Jeśli chodzi o przyjętą metodę, to Autorka deklaruje oparcie się na metodzie dogmatyczno-teoretycznej, z wykorzystaniem także metody historycznej. Niewątpliwie cennym elementem pracy jest przedstawienie wyników przeprowadzonych przez Autorkę badań aktowych obejmujących akta spraw o czyny z art. 173 i 177 k.k. z lat 2016-2020; tam znalazła zastosowanie metoda empiryczna.

Brak natomiast w pracy rozważań prawnoporównawczych. Nie stanowi to braku ani nie obniża oceny pracy. Specyfika przyjętego w k.p.k. rozwiązania i wynikających z niego problemów sprawia, że pójście w kierunku prawnoporównawczym nieuchronnie powodowałoby uzupełnienie przeprowadzonych wywodów o odniesienia z konieczności co najwyżej ciekawostkowe, polegające na skrótowym omówieniu rozwiązań (albo ich braku) w innych systemach prawnych, co nie przynosiłoby pożytku, w szczególności nie dawałoby podstaw do naprawdę porównawczych analiz, których nie można opierać na prostym zestawianiu tekstów, bez dogłębnego rozważenia ich tła, kontekstu i uwikłań.

Wykorzystanie źródeł

Jak wskazano we wstępie pracy, rozważane zagadnienia doczekały się dotychczas – prócz licznych artykułów - jednej tylko monografii: „Zakład ubezpieczeń jako podmiot uważany za pokrzywdzonego w procesie karnym, Warszawa 2021, autorstwa A. Grochowskiej-Wasilewskiej. Pola prowadzonych rozważań pokrywają się częściowo, w pozostałym zaś zakresie recenzowana praca zawiera rozważania nieznajdujące odpowiednika w tej pracy i wicewersa, nie stanowi przedmiotu rozważań cały szereg kwestii poruszanych w monografii z 2021 roku. Tym samym można uznać, że praca jest w tym zakresie wystarczająco odmienna, co zresztą samo w sobie nie stanowi koniecznego warunku, można sobie z powodzeniem wyobrazić sytuację, gdy dwie prace nawet w pełni „pokrywają się” tematycznie, odmienne jest jednak podejście, pytania badawcze i kierunki prowadzonych rozważań.

Sposób powoływania źródeł jest prawidłowy.

Uwagi dotyczące strony redakcyjnej i językowej rozprawy

Nie całkiem czytelny graficznie jest spis treści. Tytuły jednostek wyższego i niższego rzędu, choć wyodrębnione wcięciami, zlewają się ze sobą, co nieco utrudnia lekturę.

Korekta pracy jest natomiast niezmiernie staranna, jeśli przemyciły się jakieś literówki, to w liczbie tak niewielkiej, że ich nie wychwyliłem.

Praca jest napisana precyzyjnym i klarownym językiem prawniczym, czyta się ją z przyjemnością.

Merytoryczna ocena rozprawy i uwagi szczegółowe

Już w pierwszym zdaniu wstępu Autorka uwypukla to, co w istocie jest powodem podjęcia tematu i kamieniem węgielnym całej rozprawy, przypominając, że pozycja zakładu ubezpieczeń występującego w charakterze pokrzywdzonego na gruncie przepisów kodeksu postępowania karnego jest nietypowa w porównaniu do pozostałych kategorii osób traktowanych jako pokrzywdzony. O ile jednak posiadanie tego statusu przez zakład ubezpieczeń w sytuacji określonej w art. 49 § 1 k.p.k., to znaczy gdy doszło do bezpośredniego naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego przez przestępstwo zdaje się nie rodzić problemów teoretycznych na tyle doniosłych, by poświęcać im pracę doktorską, o tyle rzeczywiście ciekawy problem tkwi w konstrukcji

kreowanej przez art. 49 § 3 k.p.k. Zakład ubezpieczeń nie jest wtedy podmiotem, który potocznie można by określić „ofiara” przestępstwa, kimś, kto został dotknięty – jak to ujmuje ustawodawca – bezpośrednim naruszeniem lub przynajmniej zagrożeniem własnego dobra prawnego, lecz wywodzi swoje roszczenia z faktu, iż pokrywszy (lub będąc dopiero zobowiązany do pokrycia) szkodę wyrządzoną przestępstwem z tytułu łączącego go z innym podmiotem stosunku zobowiązaniowego sam ma niewątpliwie interes w określonym zakończeniu postępowania karnego.

Autorka przychyliła się do wąskiego, materialnego rozumienia definicji pokrzywdzonego zawartej w kodeksie postępowania karnego, uważając je za racjonalne. Kluczowego kryterium odróżniającego podmiot określony w art. 49 § 3 k.p.k. od podmiotu określonego w § 1 tegoż artykułu trafnie upatruje w braku bezpośredniości. Jest ona zniweczona istnieniem ogniwa pośredniego w postaci cywilnoprawnej umowy ubezpieczenia. Można tu dodać, że odmiennie rzecz się ma w sytuacji, gdy zakład ubezpieczeń pokrył szkodę, odmiennie zaś, gdy jest dopiero zobowiązany (z racji łączącej go z poszkodowanym umowy) do pokrycia szkody; w tym drugim przypadku pokrzywdzenie jest jeszcze bardziej pośrednie. Ciekawe jest spostrzeżenie, że można sobie wyobrazić sytuację, gdy w tej samej sprawie zakład ubezpieczeń jest równocześnie pokrzywdzonym z § 1 i korzysta z uprawnień pokrzywdzonego na podstawie § 3 (przy czynie ciągłym).

Pozycja zakładu ubezpieczeń jest więc niejako pośrednia między „zwyczajnym” pokrzywdzonym, o którym mowa w § 1 a osobami wykonującymi prawa pokrzywdzonego (art. 49 § 4 k.p.k. i od pewnego czasu także § 3a). Z tym pierwszym łączy go to, że jest jednak uważany za pokrzywdzonego (choć swoistego) oraz działanie we własnym interesie, z tymi drugimi – brak bezpośredniości naruszenia. Autorka wskazuje, że możliwość udziału zakładu ubezpieczeń w postępowaniu karnym w charakterze pokrzywdzonego „może mieć na celu zaakcentowanie szczególnej pozycji zakładów ubezpieczeń, których podstawowym zadaniem jest spełnienie określonego świadczenia w razie zajścia przewidzianego w umowie ubezpieczenia wypadku”. Można mieć wątpliwości, czy zasadne jest przypisywanie ustawodawcy akurat takiej motywacji, rzeczywiście jednak sam ustawodawca zadania nie ułatwia, milcząc dość konsekwentnie na ten temat (i przed uchwaleniem kodeksu z 1969 r. i tego z 1997 r.), o czym zresztą jest w pracy mowa (m. in. na stronie 50).

Zarazem wypowiada się (s. 247 i nast.) przeciwko wysuniętej w piśmiennictwie propozycji nadania zakładowi ubezpieczeń zobowiązanemu do naprawienia szkody, któremu nie przysługuje roszczenie regresowe wobec sprawcy, statusu quasi-strony. Należy się zgodzić z argumentacją podniesioną na rzecz takiego stanowiska.

Trafnie podkreśla Autorka, że dawne rozwiązanie poprzestające (w każdym razie literalnie) na przypadkach, gdy zakład ubezpieczeń już pokrył szkodę było głęboko dysfunkcyjne; było tak z racji specyfiki postępowań typowo poprzedzających pokrycie szkody, które następowało dopiero po pewnym czasie od wyrządzenia szkody, co z kolei wynikało z konieczności uprzedniego udokumentowania szkody a nierzadko także ustalenia zawinionego przez sprawcę przebiegu zdarzenia, które ową szkodę spowodowało. Kolejne projekty k.p.k. (wersje z: czerwca 1990 r., października 1990 r., grudnia 1991 r., listopada 1992 r., marca 1993 r. sierpnia 1994 r. utrzymywały ten stan rzeczy („za pokrzywdzonego uważa się zakład ubezpieczeń w zakresie w jakim pokrył szkodę wyrządzoną pokrzywdzonemu przez przestępstwo”). Problem był jednak dostrzegany, o czym świadczy zawarta już w projekcie z września 1981 r. propozycja skreślenia przepisu art. 41 § 2 k.p.k. z 1969 r. i wprowadzenia nowego art. 40 § 3 k.p.k. z 1969 r., zgodnie z którym na równi z pokrzywdzonym miał być traktowany zakład ubezpieczeń lub inny zakład, który pokrył szkodę wyrządzoną pokrzywdzonemu i z tego tytułu miał mieć roszczenie majątkowe do oskarżonego.

Dużo uwagi poświęcono pozaustawowemu pojęciu „rzetelnego procesu”. Oczywiście jakiegokolwiek odniesienie tego pojęcia do pozycji i uprawnień zakładu ubezpieczeń wymaga sprecyzowania, co właściwie mamy na myśli, zwłaszcza że w tej mierze można napotkać cały wachlarz stanowisk (o czym jest w pracy mowa). Jak się zdaje, rdzenia tego pojęcia upatruje Autorka w obowiązywaniu zasady kontradyktoryjności i równości stron, toczących spór przed bezstronnym arbitrem, czyli sądem (s. 61). W każdym razie odrzuca przyjęcie, że chodzi o zasadę rzetelnego procesu, stając na bliskim mi stanowisku, iż jest to raczej konstrukt, na który składają się poszczególne zasady a zarazem klauzula generalna. Z kolei jednak pisze, że jest to dyrektywa, w myśl której organy procesowe powinny prowadzić postępowanie rzetelnie, w rozsądnym terminie, szanując zarazem godność uczestników postępowania (nie tylko stron, ale wszystkich podmiotów zaangażowanych w postępowanie – s. 63). Później relacjonuje szersze i węższe rozumienie standardów rzetelnego procesu, oraz

stanowisko, zgodnie z którym nie jest potrzebne wyodrębnianie standardów rzetelnego procesu (s. 65-66). W końcu przechodzi do rzetelności procesu na podstawie Konstytucji RP i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, zaś czytelnik pracy może być pozostawiony w niepewności, czy naprawdę wie, które stanowisko jest Autorce najbliższe.

Można się zastanawiać, czy potrzebne są w pracy tak obszerne rozważania problematyki uczciwego procesu, zwłaszcza w świetle spostrzeżenia poczynionego na stronie 64, że ocenie z punktu widzenia rzetelności ma podlegać konkretne postępowanie w sprawie, natomiast zastosowanie tego pojęcia do norm prawnych może budzić zastrzeżenia. Oczywiście można dyskutować, czy rzeczywiście elementarna uczciwość modelu jest czymś, co dane jest automatycznie i „domyślnie”, niemniej jeśli Autorce bliski jest taki pogląd, to ustawia to cały problem w perspektywie takiej, że każdy uczestnik postępowania (w tym zakład ubezpieczeń) ma prawo do bycia potraktowanym uczciwie – aż tyle i tylko tyle. Nie wynikałyby zaś wówczas – przy takim ujęciu – jakiegokolwiek „roszczenia” potencjalnych uczestników do takiego czy innego ukształtowania norm rządzących postępowaniem. Tyle tylko że takie ujęcie zdawałoby się czynić zbędnym dalsze rozważania tego problemu. Skoro bowiem każdy uczestnik postępowania ma prawo do rzetelnego, uczciwego traktowania, to zapewne też i zakład ubezpieczeń. Na szczęście prowadzone w dalszej części rozważania rozwiewają te wątpliwości i prowadzą do konstatacji, że zakład ubezpieczeń korzysta z prawa do sądu w rozumieniu art. 45 § 1 Konstytucji RP (skoro brak tam ograniczeń podmiotowych), nie jest objęty dyrektywą 2012/29/UE (skoro chodzi tam wyłącznie o ofiary będące osobami fizycznymi), w skardze zaś do ETPCz może się powołać na art. 6 ust. 1 EKPC o tyle, o ile jego udział związany jest z roszczeniami o charakterze cywilnym (złożenie wniosku o naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem).

Nie wydają się szczególnie kontrowersyjne kwestie reprezentacji zakładu ubezpieczeń w postępowaniu karnym. Co do reprezentacji przez prokurenta staje Autorka natomiast na stanowisku, że nie może on być co prawda uznany za organ spółki, skoro jednak zakres prokury podobny jest do zakresu umocowania członków zarządu spółki, to uzasadnia to rozszerzającą wykładnię art. 51 § 1 k.p.k. gdyż prokurent jako pełnomocnik działa w imieniu reprezentowanego podmiotu tak, jak czynią organy tego podmiotu, choć sam pozostaje przecież poza jego strukturą.

Powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z 27 maja 2002 r., sygn.. akt II KKN 371/00, Autorka wyraża stanowisko, zgodnie z którym skuteczne sprzeciwienie się przez procesowego pełnomocnika pokrzywdzonego uwzględnieniu wniosku o którym mowa w art. 387 § 1 k.p.k. jest możliwe wtedy, gdy wola pokrzywdzonego wynika jednoznacznie z treści upoważnienia udzielonego przez pokrzywdzonego temuż pełnomocnikowi. Trzeba zauważyć, że wyrok ten zapadł na tle pierwotnego brzmienia przepisu, gdy do uwzględnienia wniosku potrzebna była pozytywna zgoda zarówno prokuratora jak i pokrzywdzonego (art. 387 § 2 k.p.k. w pierwotnym brzmieniu) i nie jest pewne, czy w analogiczny sposób da się uzasadnić wymóg wyraźnego upoważnienia także co do braku sprzeciwu, tym bardziej, że brakiem sprzeciwu byłoby też z pewnością proste milczenie obecnego na rozprawie pełnomocnika w tej kwestii.

Ze względów pragmatycznych należy zaaprobować stanowisko, zgodnie z którym przewodniczący składu orzekającego powinien w takich przypadkach zwrócić się do obecnego na rozprawie prokuratora i pokrzywdzonego przed ewentualnym sformułowaniem własnych warunków, od których miałyby być uzależnione uwzględnienie wniosku. Wyrażony wówczas brak sprzeciwu nie pozbawia oczywiście tych podmiotów prawa do sprzeciwienia się po zapoznaniu się tymi warunkami.

Co do wzajemnego stosunku art. 156 k.p.k. i art. 42 ust. 1 ustawy o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej, Autorka przychyliła się do prezentowanego w doktrynie stanowiska, zgodnie z którym z racji odmienności zakresów nie zachodzi między tymi przepisami stosunek specjalności. Ciekawą puentę zdają się do tego dopisywać ustalenia poczynione w badaniach aktowych, o czym będzie jeszcze mowa.

Na uznanie zasługuje rozważenie kwestii realizacji uprawnień pokrzywdzonego zakładu ubezpieczeń po jego transformacji.

Istotną rolę w rozważaniach zawartych w pracy doktorskiej pełni problematyka regresu nietypowego (głównie, ale nie wyłącznie, art. 43 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych), co przejawiało się m.in. w poddaniu tej kwestii także badaniom empirycznym. Przez roszczenie regresowe nietypowe rozumie się roszczenie polegające na tym, że zakład ubezpieczeń może żądać zwrotu wypłaconej sumy odszkodowania od ubezpieczonego, który wyrządził szkodę innej osobie z winy umyślnej lub z powodu rażącego niedbalstwa albo złamał określone reguły postępowania. Nie są więc one oparte na art. 828 k.c. lecz wynikają z przepisu prawa,

w którym na ubezpieczyciela nałożono w określonych przypadkach obowiązek dochodzenia zwrotu wypłaconego odszkodowania (niekiedy z ograniczeniem co do rozmiarów). Jak się wskazuje, na względy kompensacyjne nakładają się tu pewne względy określane jako wychowawcze (s. 230). Niejako na marginesie głównego nurtu rozważań Autorka poddaje krytyce obserwowaną i opisywaną w piśmiennictwie praktykę zwracania się w takich przypadkach przez ubezpieczyciela z pismem zawierającym wezwanie do zapłaty, bez podania jednak dokładnego zakresu szkód, sposobu wyliczenia szkody ani też bez umożliwienia wglądu w dokumentację likwidacji szkody.

Na tle regresu nietypowego pojawia się kilka kwestii spornych w doktrynie. Po pierwsze, czy na ubezpieczyciela przechodzi ta sama wierzytelność, która przysługiwała poszkodowanemu (wobec odpowiedzialnego za szkodę) czy jest to wierzytelność nowa, a może jest to po prostu roszczenie z tytułu umowy ubezpieczenia. Po drugie, czy gdyby uznać – jak to czyni i szeroko argumentuje Autorka – że jest to roszczenie nowe, to czy istnieje możliwość jego dochodzenia w postępowaniu karnym. Tu możliwe jest stanowisko odwołujące się do treści przepisów k.p.k., zgodnie z którym skoro zakład ubezpieczeń jest uważany za pokrzywdzonego w zakresie, w jakim pokrył a przynajmniej jest zobowiązany do pokrycia szkody, to należałoby dopuścić nałożenie naprawienia szkody na sprawcę na rzecz zakładu ubezpieczeń. Autorka zdecydowanie optuje jednak za stanowiskiem przeciwnym, wskazując, że stanowisko pierwsze podważałoby samą istotę stosunku ubezpieczeniowego, zaś ubezpieczony ma – co do zasady - prawo oczekiwać, że nie poniesie w takim przypadku odpowiedzialności materialnej.

Z pewnością dotyczyłoby to sprawców nieumyślnych przestępstw komunikacyjnych, oczekiwanie to nie rozciąga się zaś na przypadki określone w art. 43 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, co Autorka przyznaje (s. 240).

Ostatecznie staje więc na stanowisku, iż roszczenie regresowe nietypowe nie może być przez zakład ubezpieczeń dochodzone na podstawie art. 46 k.k., co jednak nie oznacza, by nie mógł on występować w procesie karnym, zwłaszcza, że obecne brzmienie przepisu nie różnicuje pozycji zakładu ubezpieczeń zależnie od typowości roszczenia regresowego.

Konkludując tę część rozważań, Autorka opowiada się za taką zmianą treści art. 49 § 3 k.p.k., w wyniku której norma ta zostałaby wyraźnie ograniczona do tylko takich pokrzywdzonych zakładów ubezpieczeń, którym przysługują roszczenia regresowe o charakterze typowym.

Badania działania w postępowaniach sądowych zakładów ubezpieczeń, którym przysługują roszczenia regresowe nietypowe objęły sądy rejonowe oraz sądy okręgowe położone na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Zbadano akta prawomocnie zakończonych spraw z art. 173 § 1 i 2 k.k. oraz art. 177 k.k. (sądy rejonowe) oraz z art. 173 § 3 i 4 k.k. (sądy okręgowe). Należy zwrócić uwagę, że w takich sprawach sytuacja jest odmienna, niż w wypadku kradzieży ubezpieczonego mienia, gdyż umowa ubezpieczenia łączy zakład ubezpieczeń nie z pokrzywdzonym, lecz z oskarżonym stojącym pod zarzutem popełnienia przestępstwa, którego sprawa dotyczy.

Określenie ogólnej liczby spraw osądzonych w przyjętym okresie na terenie całego województwa okazało się niemożliwe z powodu odmowy udostępnienia danych z jednego z sądów. W pozostałych sądach udało się jednak odnaleźć znaczną liczbę takich spraw. Okazało się, że tylko w ułamku procenta ogółu zbadanych spraw pojawiał się zakład ubezpieczeń – mianowicie w zaledwie 5 przypadkach. Sprawy te zostały poddane analizie jakościowej. Ustalono, że zakłady ubezpieczeń poprzestawały na zapoznaniu się z aktami i dokonywaniu fotokopii oraz zwracaniu się o informacje potrzebne do postępowań likwidacyjnych. Co ciekawe, jako podstawę prawną wskazywały nie art. 49 § 3 k.p.k. lecz odpowiedni przepis ustawy ubezpieczeniowej.

Interesujące rozważania poświęcono świadczeniu *ex gratia*, czyli kulancji ubezpieczeniowej. Rozróżnione zostały jej dwa przypadki – dyspensywna, gdy powodem wypłaty jest wzięcie pod uwagę względów słuszności oraz marketingowa, której sens zawiera się w jej nazwie. Po poczynieniu interesujących ustaleń Autorka dochodzi do trafnej konkluzji, że zakład ubezpieczeń, który dokonał świadczenia kulancyjnego nie może być uznany za pokrzywdzonego na gruncie art. 49 § 3 k.p.k. Trudno zresztą powiedzieć, na ile w konkretnych przypadkach zakłady ubezpieczeń byłyby zainteresowane tego rodzaju możliwością, gdyby się przed nimi nawet otwierała.

We „wnioskach końcowych” (s. 273-282) stwierdza Autorka, że wszystkie hipotezy znalazły potwierdzenie. Pozwala to poczynić spostrzeżenie, że jeśli hipotezy te


zostały sformułowane przed przeprowadzeniem badań, to przenikliwość Autorki zasługuje na uznanie.

Układ pracy należy uznać za należycie powiązany z treścią prowadzonego wyводу. Rozważania są odpowiednio pogłębione, argumentacja przekonująca, przedstawiona – jak już była o tym mowa - dobrym językiem prawniczym. Zastane poglądy zostały omówione i przedyskutowane, Autorka nie stroni od zajmowania własnego stanowiska. Pod względem merytorycznym praca zasługuje więc na wysoką ocenę.

Konkluzja

Poczynione powyżej rozważania pozwalają na sformułowanie konkluzji: rozprawa doktorska mgr Renaty Badowiec „Zakład ubezpieczeń jako pokrzywdzony z art. 49 § 3 kodeksu postępowania karnego” identyfikuje i porządkuje liczne problemy i kwestie, stanowiąc zarazem oryginalne rozwiązanie zaprezentowanego w niej problemu naukowego. Problem ten jest ciekawy teoretycznie i doniosły praktycznie. Autorka wykazała się ugruntowaną wiedzą teoretyczną i umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Stwierdzam, że praca jest wartościowa, inspirująca do dalszych badań, odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim w ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1668 ze zm.), dlatego też z pełnym przekonaniem **wnoszę o przyjęcie przedłożonej pracy i dopuszczenie mgr Renaty Badowiec do dalszych stadiów postępowania doktorskiego.**



Kraków,